

O złoczyńcach i bohaterach rabacji galicyjskiej

Rozmowa ze Stanisławem Wójciakiem, autorem książki „Konstanty Słotwiński na tle Rabacji i Powstania 1846”, analizującej czym była rabacja, ale także przypominającej Powstanie Narodowe 1846 oraz główne postacie tamtych wydarzeń.

Czym była rabacja 1846?

- Na pewno nie była to: „pierwsza rewolucja społeczna, antyszlachecka, antypańszczyźniana”. Czy rewolucja może być zorganizowana przez aparat policyjno-urzędniczy? Bandy rabacyjne mordowały nie tylko szlachtę, ale także wszystkich którzy byli Polakami lub ubierali się tak jak Polacy. Także przekonanie, że rabacja była walką o zniesienie pańszczyzny, to powielanie austriackiej propagandy, która w ten sposób jak widać skutecznie ukrywała że oni to wszystko zorganizowali, żeby wymordować „elementy polskie” w regionie Tarnowa. W sposób absolutnie bestialski mordowano i grabiono dwory i plebanie, polskich urzędników, księży, a przede wszystkim polską patriotyczną młodzież, która chciała wziąć udział w Powstaniu Narodowym 1846 r. Mordowano sparaliżowanych starców, ale także dzieci.

Kto zorganizował i kto kierował rabacją?

- Główny „bohater rabacji” to Jakub Szela, analfabeta, wypaczona osobowość, wielokrotny morderca i grabieżca cudzych własności. Ale „mózgiem operacji” był starosta tarnowski Josef Breindl, wykształcony, gorliwy austriacki urzędnik pragnący awansów i orderów. Dostrzegając on w rabacji życiową szansę znaczącego awansu urzędniczego, ale także wzbogacenia się poprzez zagrabienie bogactw tarnowskich dworów, plebani i pałaców. Konsekwentnie więc realizował plan „pacyfikacji ambicji narodowych Polaków” przez doprowadzenie do bratobójczych walk. Przez lata kreował on J. Szela na przywódcę chłopów, tolerując jego kolejne morderstwa i grabieże. Trzeba to podkreślić, że urzędnik państwowo zorganizował pijane bandy, pod wodzą J. Szeli, by mordowały wg listy całe rodziny i innych pojmanych, tylko dlatego, że byli Polakami. W ciągu kilku dni rabacji zamordowano od 1100 do 1500 ludzi, głównie patriotycznej młodzieży wyruszającej do „Powstania 1846”, właścicieli folwarków i dworów, niszczone i rabowano plebanie i wszelkie obiekty gospodarcze. Jakub Szela, który nazywał sam siebie plenipotentem starosty i realizował decyzję starosty: za zabitego „poloka” przywiezionego przed budynek

starostwa, płacono 10 florenów, za rannego - 8 a za związanego 5. Odnotowano przypadki dobijania przed urzędem rannych „poloków”, by uzyskać wyższą zapłatę. Starosta tarnowski J. Breindl oczywiście wykonywał polecenia lwowskiego gubernatora Franza Kriega, a ten realizował plany kanclerza Austrii Klemensa Metterlicha likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej. Wymieniam czołowe postacie, ale mieli oni setki gorliwych urzędników, policjantów, niestety często o polskich nazwiskach.

A krzywdy pańszczyźniane?

- Obraz rabacji, że to wsie spontanicznie zaatakowały dwory na skutek zbrodni dworów na chłopach pańszczyźnianych, był zamierzonym wytworem propagandy austriackiej opartym na totalnym kłamstwie. Miało ono ukryć inspiratorską rolę urzędników w tych wydarzeniach, a Polaków pokazywać opinii publicznej jako wzajemnie się wyrzynających. Pańszczyzna wówczas, już archaiczna forma opodatkowania, utrzymywana była przez Austriaków, bowiem ułatwiała im budowanie konfliktów pomiędzy chłopstwem, a dworami. Akurat w okolicy Tarnowa relacje pomiędzy dworami, a wsiami należały do poprawnych, tu rozwijał się ruch „bratania się dworów i chłopstwa”. Zdumiewające jest, jak udało się do tego stopnia zafałszować obraz rabacji? Wytworzono i zakorzeniono setki nieprawdziwych informacji, które dzisiaj nazywalibyśmy „fake newsami” o zbrodniach szlachty na chłopach. I w oparciu o nie zbudowano fałszywe stereotypy austriackiej propagandy, nawet dziś ciągle i chętnie powielane w lewicowo-liberalnej narracji.

Jakub Szela walczył o zniesienie pańszczyzny?

- Potrzeba zniesienia pańszczyzny daleko przekraczała jego możliwości rozumienia realiów społecznych. On tylko rozumiał, że może mordować i grabić dwory, plebanie i „poloków”, bo na to pozwolił mu tarnowski starosta, a on uważał się za jego plenipotentą. Warto zaznaczyć, że J. Szela wielokrotnie nawoływał do odrabiania pańszczyzny (gdy mu to polecił starosta), a Smarżowa (wioska Szeli) jako pierwsza zaczęła ponownie odra-

biać pańszczyznę. Szela to nie bohater walki z pańszczyzną, a wyjątkowo ograniczony i zwyrodniały morderca i absolutny zdrajca swojego narodu, gorliwie występujący się szczególnie zbrodniarzowi, jakim był starosta J. Breindl. Jego wynarodowienie i renegacka gorliwość w służbie cesarzowi dają mu czołowe miejsce na liście zdrajców polskiego narodu.

Podjął się Pan zadania, by przywrócić prawdę i przypomnieć ofiarę rabacji i Powstania Narodowego 1846...

- Wolność, z której korzystamy, to także obywatelski obowiązek zachowania, a w tym przypadku przypomnienie tych, którzy podejmowali walkę o niepodległość i często za to płacili potworną cenę. Było ich tylko w tych wydarzeniach tysiące, bo oprócz 1300 zamordowanych w rabacji trzeba dodać 3,5 tysiąca tych, którzy znaleźli się w kazamatkach austriackich. W moim przekonaniu, te tysiące dobrze może reprezentować Konstanty Słotwiński z Głobikowej, dawny powiat Ropczyce, obecnie powiat dębicki. To postać ogromnie zasłużona dla naszej kultury narodowej, były dyrektor lwowskiego Ossolineum. Wielostronnie uzdolniony, autor ważkich publikacji naukowych i publicystycznych. Jako dyrektor Ossolineum wykonał ogromną pracę nad umocnieniem tej instytucji ważnej dla zachowania tożsamości narodowej. Emanujący ewangeliczną „miłością bliźniego”, wieloletni więzień polityczny, decyzją starosty Breindla - bez sądu - okrutnie zamordowany przez bandę Jakuba Szeli. Dla Austriaków postać takiego wymiaru, jak Konstanty Słotwiński, stanowił istotną przeszkodę w ich planach germanizacji tej części Polski, to jest ówczesnej Galicji. Więc umiejętnie doprowadzono do tego, by z bardzo różnych powodów został „wymazany z narodowej pamięci”. To samo można powiedzieć o Stanisławie Boguszu i jego rodzinie i Denkerach, Chrzęstowskich i wielu, wielu innych. Bowiem oni wyrażali wskazywali, że celem rabacji byli patrioci, ludzie ofiarnie pracującymi nad polepszeniem losu chłopów, nad budową ich świadomości narodowej, nad odrodzeniem Ojczyzny. Pamięci domagają się także tysiące innych bohaterów, którzy w szalejącej zamieci zimy 1846 wyruszyli do walki o wyzwolenie



Konstanty Słotwiński
na tle Rabacji i Powstania 1846

Ojczyzny. Wierzyli, że razem z chłopami zdołają wypędzić zaborców i zbudować nowoczesną, zamożną Polskę. Naszym obowiązkiem jest przywrócenie im należnego miejsca w narodowej historii. To wymaga przypomnienia podstawowych faktów i moralnej oceny bohaterów, mordercy i zleceniodawcy zbrodni z 1846 roku. I to znajduje się w mojej publikacji.

Kiedy rabacja zostanie w pełni osądzona, a jej ofiarom przywrócona godna pamięć?

- Mam nadzieję, że efekty badawcze zaprezentowane w mojej publikacji są potwierdzeniem tezy, iż na ujawnianie zbrodni i oddanie honoru ofiarom nigdy nie jest za późno. Brakuje nam prac historycznych i publicystyki o trudnych dziejach Polski w pierwszej połowie XIX wieku, szczególnie o powstaniu z roku 1846 i rabacji galicyjskiej. Trzeba przypomnieć tych cichych bohaterów, których walka o polskość, wielka miłość do Ojczyzny i ofiarna praca dla Polski przyczyniły się do zachowania niepodległego bytu naszego narodu. Wierzę że moja publikacja zainicjuje szersze zainteresowanie tymi złożonymi problemami, że podjęte zostaną działania przywracające prawdę i pamięć o prawdziwych bohaterach walki o odrodzenie Ojczyzny, których pięknie reprezentować może właśnie Konstanty Słotwiński. Do takich działań należy po raz pierwszy w naszych czasach organizowana msza św. w intencji ofiar rabacji. Zaplanowano ją na 23 lutego 2025 (godz. 11.00) w Siedliskach-Bogusz, w których 18 lutego 1846 Jakub Szela wymordował rodzinę Boguszków, inicjując w ten sposób rabację. Przez osobisty udział w tej modlitwie możemy oddać hołd tysiącom ofiarom tamtej urzędniczej austriackiej zbrodni.